



Wokół likwidacji

Data publikacji: 2012-03-22
Dz.U. nr: 2959

Rowerzyści po nowemu, cz. 1

Rowerzyści z pogardą patrzą na kierujących i egzekwując często swoje prawa zapominają o zasadzie zachowania szczególnej ostrożności lub też zasadzie ograniczonego zaufania, czego efektem jest to, że wypadki drogowe z udziałem rowerzystów nie należą do rzadkości. - Monika Borowiecka-Paczkowska

No i mamy wiosnę.... Temperatura coraz wyższa, ubrania coraz lżejsze, a na drogach coraz więcej rowerzystów, mniej lub bardziej rozważnych, lepiej lub gorzej widocznych, bardziej świadomych swoich praw niż obowiązków.....

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka

Rowerzysta, jako uczestnik ruchu drogowego, przez większość kierujących uważany jest za największe utrapienie na drodze (no może jeszcze warto wspomnieć o motocyklistach - ale ci pojawiają się nagle i nie wiadomo skąd...). Rowerzyści zaś z pogardą patrzą na kierujących i egzekwując często swoje prawa zapominają o zasadzie zachowania szczególnej ostrożności lub też zasadzie ograniczonego zaufania, czego efektem jest to, że wypadki drogowe z udziałem rowerzystów nie należą do rzadkości. A przy ustalaniu, kto jest odpowiedzialny za taki wypadek ubezpieczyciel z bólem musi pogodzić się z tym,

że odpowiedzialność posiadacza w takim przypadku ustalana jest na zasadzie ryzyka, co niestety wymaga udowodnienia wyłącznej winy rowerzysty, by skutecznie się z tej odpowiedzialności uwolnić.

W sondzie ulicznej przeprowadzonej przez jedną ze stacji telewizyjnych zapytano kierujących i rowerzystów, czy wiedzą, że w maju 2011 roku wprowadzono nowe zasady ruchu rowerów. Na to pytanie wszyscy pytający odpowiedzieli twierdząco.

Ale gdy przyszło pytać o szczegóły... No cóż, tutaj

nie było za dobrze. Przy okazji zatem wiosennego rozruchu w zakresie liczby rowerzystów na drogach pozwolę sobie spojrzeć (w kilku artykułach) na kilka zmian, które w moim odczuciu mogą mieć wpływ na ocenę odpowiedzialności uczestników zdarzenia drogowego.

Na początek zajmijmy się **korzystaniem z drogi przez rowerzystę....**

Dobre intencje

Ogólną zasadą, zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym jest, że:

"Kierujący rowerem **jest obowiązany korzystać z drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów**, jeśli są one wyznaczone dla kierunku, w którym się porusza lub zamierza skręcić. Kierujący rowerem, korzystając z drogi dla rowerów i pieszych, **jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym**".

Jeżeli jednak w kierunku, w którym udaje się rowerzysta nie wyznaczono drogi dla rowerów lub pasa dla rowerów, kierujący rowerem **obowiązany jest poruszać się po poboczu**, chyba że nie nadaje się ono do jazdy lub ruch roweru utrudniałby ruch pieszych. Często zatem kierujący spotykają na "swoim" pasie ruchu rowerzystę, który zgodnie z zasadą ruchu prawostronnego powinien poruszać się jak najbliżej prawej krawędzi jezdni (co nie zawsze czyni a w obecnie obowiązującym stanie prawnym może czynić, o ile spełnione zostaną odpowiednie warunki).

Otóż zgodnie z art. 16 ust. 7 ustawy Prawo o ruchu drogowym "na skrzyżowaniu i bezpośrednio przed nim kierujący rowerem, motorowerem lub motocyklem **może poruszać się środkiem pasa ruchu, jeśli pas ten umożliwia opuszczenie skrzyżowania w więcej niż jednym kierunku, z zastrzeżeniem art. 33 ust. 1.**"

Dla kierujących oznacza to mniej więcej tyle, że rowerzysta, jeżeli nie może poruszać się drogą dla rowerów, pasem dla ruchu rowerów lub poboczem, **może znajdować się nie tylko na prawym pasie, ale również na pasie środkowym lub też pasie lewym, o ile umożliwiają one opuszczenie skrzyżowania w więcej niż jednym kierunku**. Mało tego - **może poruszać się środkiem tego pasa** skutecznie uniemożliwiając manewr jego wyprzedzenia (tj. w odstępie nie mniejszym niż 1 metr od wyprzedanego roweru) i stwarzając zagrożenie dla płynności ruchu drogowego.

Wprowadzając taką zmianę ustawodawca miał na celu poprawę bezpieczeństwa, m.in. poprzez uniknięcie sytuacji, w których pojazd skręcający na skrzyżowaniu w prawo zajeżdża drogę rowerzyście jadącemu na wprost, znajdującemu się po prawej stronie pojazdu. Zamysł jak najbardziej słuszny i pochwalany. Ale czy udany?

Praktyczne podejście

Wyobraźmy sobie drogę jednokierunkową, z jednym pasem ruchu, po którym porusza się kilka pojazdów (jadących jeden za drugim). Pierwszy z nich nagle widzi przed sobą rowerzystę jadącego środkiem drogi. Kierujący nie ma możliwości wyprzedzenia rowerzysty. Jedyne co mu pozostaje to gwałtownie zahamować i modlić się, by nikt w niego nie wjechał. Kierujący wie, że jadące za nim pojazdy powinny zachować bezpieczny odstęp, że powinny poruszać się z prędkością dostosowaną do warunków jazdy. Lecz wystarczy, że jeden z nadjeżdżających pojazdów jedzie ze zbyt dużą prędkością lub też kierujący zbyt późno zauważy manewr hamowania i już mamy zderzenie. I pytanie "kto winien?"

Pierwsza myśl - rowerzysta! Jakim prawem jechał środkiem drogi! Przecież ma się poruszać poboczem lub ostatecznie blisko prawej krawędzi jezdni!

Czy na pewno? Po analizie okazuje się, że "po drodze" rowerzysta przejeżdża przez kilka skrzyżowań, na których można zarówno skręcić w prawo, w lewo lub pojechać prosto. Rowerzysta wybiera ruch jazdy na wprost. Zgodnie zatem z zapisami art. 16 ust. 7 ustawy Prawo o ruchu drogowym **miał prawo do takiego właśnie sposobu jazdy**. A że przy okazji

Rowerzysta przez większość kierujących uważany jest za największe utrapienie na drodze.

Nowe przepisy zamiast zwiększać bezpieczeństwo na drodze wpłynąć mogą na jego zmniejszenie.

był przyczyną powstania sytuacji wypadkowej ? No cóż - to już niech się ubezpieczyciele martwią.....

Monika Borowiecka-Paczkowska

Strona przygotowana przez [Ogma Sp. z o.o.](#)